



MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

W obliczu cierpienia i tragedii człowiek pozostaje bezradny. W ostatnich tygodniach doświadczała tego cała Polska. Trudno o odpowiedzi na rodzące się wówczas pytania. Dlatego tym bardziej należy podziwiać osoby, które przed takimi problemami stają każdego dnia (str. IV–V). W takich chwilach często jedyną pomocą służą osoby konsekrowane (str. VII), będąc nierzadko wzorami świętości. Lecz mimo tych wszystkich starań nie zawsze jesteśmy w stanie wyciągać z tego odpowiednie wnioski (str. III).

ZA TYDZIEŃ

■ PARAFIA WNIĘBOWZIĘCIA NMP w Świerzawie

Odnowienie ślubów zakonnych w katedrze legnickiej

Powrót do źródeł

Światowy Dzień Życia

Konsekrowanego dla mnie jest zastanowieniem nad tym, kim jestem, skąd wyszedłem i jaka jest moja misja – mówi ojciec Seweryn Masarczyk, przełożony braci mniejszych w Legnicy.

W atmosferze święta Ofiarowania Pańskiego 2 lutego br. katedrę pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła odwiedziły osoby zakonne wszystkich zgromadzeń żeńskich i męskich, pełniących posługę na terenie diecezji legnickiej. Modlitwie i odnowieniu ślubów zakonnych przewodniczył biskup legnicki Stefan Cichy. Charakter dnia podkreślili swoją obecnością bp senior Tadeusz Rybak oraz licznie zgromadzeni kapłani legnickich parafii, seminarium i kurii.

Biskup Stefan Cichy w swojej homilii zaakcentował słowa papieża Jana Pawła II, którymi wskazał na wartość i znaczenie życia konsekrowanego dla współczesnego człowieka. Biskup nawiązał także do pierwszej encykliki



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

papieża Benedykta XVI, przywołującej przykłady postaci życia konsekrowanego, które dały przykład miłości. Właśnie święci są dla nas wielkim wezwaniem i przykładem nie tylko dla osób konsekrowanych, ale i dla osób świeckich – dodał biskup legnicki. Dla ojców, sióstr i braci zakonnych Światowy Dzień Życia Konsekrowanego jest jedynym w swoim rodzaju. – Wtedy jesteśmy razem, podczas gdy na co dzień jest to bardzo trudne. To mnie mobilizuje i jeszcze bar-

W odnowieniu ślubów zakonnych sióstr i braci towarzyszą im także najbliżsi i wychowankowie

dziej utwierdza w powołaniu – mówi ojciec Seweryn Masarczyk. – Zawsze miałem wielki szacunek wobec osób zakonnych – mówi ks. Mieczysław Bętkowski, ojciec duchowny Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy oraz referent diecezjalny ds. życia konsekrowanego. – Będąc bliżej osób konsekrowanych, jeszcze bardziej mobilizuję się do głębszego przeżywania życia duchowego – dodaje ks. Mieczysław.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

NIE MA DNIA BEZ KRESKI



ROMAN TOMCZAK

Rysunki Zbigniewa Jujki można oglądać od początku stycznia w bolesławieckim Muzeum Ceramiki. Wystawa obejmuje najnowsze prace artysty, powstałe w większości z okazji 25-lecia jego przyjaźni z NSZZ „Solidarność”. Plonem tej współpracy jest wydany w ub. roku rocznicowy tomik rysunków pt. „Wspólnym wysiłkiem”. Jak zapewnia Katarzyna Żak, komisarz wystawy, potrwa ona co najmniej do połowy lutego. Warto więc zobaczyć najnowszą historię Polski, dowcipnie zinterpretowaną „piórkiem i słowem”. Zbigniew Jujka jest autorem niezliczonej ilości rysunków satyrycznych, gdyż – jak sam powiedział podczas spotkania autorskiego – *nulla dies sine linea*, czyli nie wyobraża sobie dnia bez narysowania choć jednej kreski.

Prezentowane w Bolesławcu prace wypożyczono z Jeleniej Góry

Promują się na świecie

JAWOR. Z udziałem władz województwa dolnośląskiego oraz przedstawiciela miasta Jawora 18 stycznia w Monachium otwarto wystawę poświęconą polskim obiektom wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO. Wśród nich jednym z cenniejszych zabytków jest także Kościół Pokoju w Jaworze. Każdy z blisko 100 gości, zarówno z Polski, jak i Niemiec, otrzymał materiały promocyjne o Jaworze i pozostałych miastach. W kolejnych miesiącach wystawa będzie prezentowana w Lipsku, Berlinie, a jesienią w

Düsseldorfie i czeskiej Pradze. Niedawno Polska Organizacja Turystyczna wydała folder poświęcony polskim miastom i obiektom wpisanym na listę UNESCO, dzięki czemu zaproszenie do odwiedzenia m.in. Jawora i Kościoła Pokoju trafi do wielu miejsc na całym świecie. Folder pt. „Polska – kraj obiektów UNESCO”, o łącznym nakładzie 120 tys. egzemplarzy, wydano w 5 wersjach językowych. Dzięki temu wydawnictwu miasto Jawor, nie wydając ani złotówki ze swego budżetu, otrzymało folder oraz jego dystrybucję na całym świecie za darmo.



Jaworska delegacja podczas wystawy w Monachium

Rowerowym szlakiem

BOLESŁAWIEC. Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego poinformował, że wniosek Gminy Miejskiej Bolesławiec: Rozbudowa sieci transgranicznych szlaków rowerowych na obszarze Euroregionu Nysa – Magistrała ER 6 „Dolina Bobru”, został zatwierdzony do dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu

Rozwoju Regionalnego w ramach INTERREG III A. Celem jest przygotowanie dróg dla rowerów na terenie Bolesławca o długości 21 km w ramach międzynarodowych magistrał: ER6 Dolina Bobru i łącznikowo ER4 „Szlak Miast” (czyli szlak Drezno–Wrocław). Całkowity koszt projektu wynosi ponad 119 tys. zł.

Konkurs biblijny!

ABY WYGRAĆ WEJŚCIÓWKI do polkowickiego parku wodnego, wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie: *Co odpowiedział Jezus faryzeuszom, gdy ci zarzucali Jego uczniom zrywanie kłosów w szabat?* Odpowiedzi, wraz z dokładnym adresem, prosimy przesyłać do 24 lutego na adres: Legnicki „Gość Niedzielny”,

ul. Kard. B. Kominka 1a, 59-100 Polkowice lub e-mailem: legnica@goscniedzielny.pl, z dopiskiem: „Konkurs biblijny”. Spośród autorów poprawnych odpowiedzi na bieżące pytanie wylosujemy jedną osobę, która otrzyma dwie jednogodzinne wejściówki do parku wodnego. Życzymy dobrej zabawy!

Plus czterdzieści



Uczestnicy programu podczas szkolenia

BOGATYNIA. Do końca marca w Bogatyni będą prowadzone szkolenia kwalifikacyjne dla osób powyżej 40. roku życia. Szkolenia te rozpoczęły się jeszcze w ubiegłym roku, w ramach programu przeciwdziałania bezrobociu. Jednym z jego elementów są szkolenia dla osób pracujących, organizowane przez Instytut Zarządzania i Samorządności Sp. z o.o. we Wrocławiu. Szkolenia są skierowane głównie do osób, które chcą zdobyć

dotatkowe umiejętności, w celu zwiększenia swoich szans na rynku pracy. Projekt „Kompetentny pracownik podwyższa kwalifikacje ICT i język angielski dla osób 40+”, jest finansowany w 75 proc. z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach ZPORR oraz w 25 proc. ze środków budżetu państwa. W Bogatyni w piątki i soboty w szkoleniach bierze udział grupa 24 osób. Szkolenia zakończą się otrzymaniem certyfikatu.

KSM szkoli

JELEŃ GÓRA. Od 17 do 19 lutego br. w Jeleniej Górze Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Legnickiej organizuje szkolenie dla osób zainteresowanych współpracą z lokalnymi władzami, promocją w mediach, a także zdobywa-

niem funduszy dla organizacji pozarządowych. Szkolenie skierowane jest do młodych osób diecezji legnickiej. Koszt pobytu wynosi 25zł. Dodatkowe informacje i zgłoszenia są możliwe do 8 lutego pod numerem telefonu +48 692 466 478.

Kamienny wernisaż

LEGNICA. W ubiegły czwartek (09.02) w Galerii Sztuki w Legnicy odbył się kolejny wernisaż. Tym razem są tam wystawiane prace Waldemara Mazurka. Tworzywem prac tego artysty jest kamień, drewno lub brąz. Centrum jego zainteresowań i inspiracji stanowią przede wszystkim człowiek i przyroda, z której czerpie energię twórczą. Jak powiedział sam autor, wysoko ceni sobie warsztatowe wartości sztuki, dlatego nie

robi swoich rzeźb w nietrawnych, łatwych w obróbce tworzywach.

Waldemar Mazurek urodził się w 1961 roku w Dęblinie, ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie. Brał udział w plenerach artystycznych oraz wystawach zbiorowych i indywidualnych. Wystawę można odwiedzać do 26 lutego.



„Kobieta II” – jedna z rzeźb Waldemara Mazurka

Po XLIV sesji Rady Miasta Bolesławiec

Punkt, którego nie było

Św. Maria De Mattias
nie będzie patronką Bolesławca.
Przynajmniej na razie.

Otwierająca nowy miesiąc lutowa sesja Rady Miasta Bolesławiec miała w swym porządku punkt „7.9”, który brzmiał: „Oświadczenie w sprawie poparcia działań zmierzających do ustanowienia św. Marii De Mattias Patronką Miasta Bolesławiec”. Do głosowania nad tym punktem jednak nie doszło, bowiem tuż po otwarciu sesji przewodniczący klubu radnych SLD Józef Burniak złożył pod głosowanie wnioski o zdjęcie z porządku obrad punktu „7.9”. Wniosek przegłosowano stosunkiem głosów 11:2, przy jednym wstrzymującym się. Radny Burniak uzasadnił decyzje swojego klubu potrzebą niezamykania drogi do patronatu nad miastem siostrze Ludwinie Sikorze, zmarłej kilkadziesiąt lat temu w Bolesławcu adoratorce, jednej z trzech pierwszych Polek w tym zgromadzeniu. Jej proces beatyfikacyjny rozpoczął się przed kilkoma miesiącami. – Dowiedzieliśmy się, że rozpoczął się proces beatyfikacyjny Ludwiny Sikory. Radni SLD od początku uważali, że Maria De Mattias nie jest najlepszym pomysłem, jeśli chodzi o patronkę miasta Bolesławiec. Związki są



ROMAN TOMCZAK

tu niewielkie, żeby nie powiedzieć żadne. Inaczej jest z postacią s. Sikory, której droga życiowa jest typową drogą wielu mieszkańców Bolesławca i powiatu bolesławieckiego – powiedział po głosowaniu Józef Burniak.

Pomysłodawcą projektu ustanowienia św. Marii De Mattias patronką Bolesławca był prezydent miasta Piotr Roman, który uważa, że o zdjęciu tego punktu zdecydowały racje polityczne. Jednak po głosowaniu nie zabrał na ten temat głosu. – Prowadzenie dyskusji w atmosferze słów, które mogłyby uwłaczać świętej osobie, nie ma sensu. Będziemy jeszcze rozmawiać z klubem SLD

Radny Józef Burniak (pierwszy z lewej) **jest byłym prezydentem Bolesławca**

na ten temat. Jeśli to nie da efektu, może sprawą będzie się musiała zająć przyszedła, nowa rada miasta – powiedział prezydent Roman.

Siostry Adoratorki Najświętszej Krwi Chrystusa nie kryją goryczy z powodu takiego przebiegu sesji. – Nasze zgromadzenie pracuje w Bolesławcu od 60 lat, włączając się czynnie w wiele dziedzin życia społecznego i duchowego, pomagając w szkołach i szpitalach. Nagle pojawia się jeden człowiek, który chce to wszystko zburzyć. Nie byłoby nas, nie byłoby s. Ludwiny Sikory, gdyby nie św. Maria De Mattias. Dlatego nie możemy zrozumieć słów radnego, że

ŚW. MARIA DE MATTIAS

była założycielką Zgromadzenia Adoraterek Najświętszej Krwi Chrystusa. Została kanonizowana przez Jana Pawła II. Kiedy siostry adoratorki przybyły do Bolesławca w 1946 roku, była z nimi jedna z pierwszych Polek w zakonie, s. Ludwina Sikora. Obecnie trwa jej proces beatyfikacyjny.

nie ma związków naszej świętej patronki z Bolesławcem – powiedziała s. Krystyna z bolesławieckiego zgromadzenia sióstr adoraterek.

Wniosek o wykreślenie z porządku obrad sesji Rady Miasta Bolesławiec punktu „7.9” był sformułowany tak, aby głos oddany przeciwko temu wnioskowi był jednocześnie głosem przeciwko kandydaturze s. Ludwiny Sikory na patronkę Bolesławca. Na pytanie, czy jeśli s. Ludwina Sikora zostanie ogłoszona błogosławioną, klub radnych SLD wnieśli projekt uchwały o ustanowieniu jej patronką Bolesławca, radny Józef Burniak odpowiedział, że wtedy klub SLD poprze taki projekt. **ROMAN TOMCZAK**

Wciąż można zobaczyć Legnicę sprzed lat

Ogórkowe miasto

Ponad 300 widokówek Legnicy z końca XIX i XX wieku zaprezentowano w Galerii „Łoza”.

Organizatorem tej cyklicznej wystawy jest Legnicka Biblioteka Publiczna. Wystawa nosi tytuł „Pozdrowienia z Legnicy”. Treścią zgromadzonych na niej widokówek i kart pocztowych jest wyłącznie miasto Legnica, w swojej niemieckiej, polskiej, ale i polsko-radzieckiej historii.

Jak mówi Ryszard Królikowski z działu promocji LBP, cykliczność tej wystawy powoduje, że co roku przybywa w zbiorach nowych eksponatów. – Na wystawie, oprócz widokówek niemieckojęzycznych, można zobaczyć takie, które były drukowane dla żołnierzy radzieckich, którzy przez kilkadziesiąt lat stacjonowali w Legnicy, oraz stare, powojenne widokówki polskie – mówi.



Pocztówka z Legnicy dla żołnierzy Armii Radzieckiej

Na jednej z kart widnieją napisane po niemiecku pozdrowienia z „ogórkowego miasta”. – Legnica była przed wojną po-

tentatem w produkcji ogórków – wyjaśnia kierownik Działu Promocji LBP Radosław Miśta. Miała też wiele różnego rodzaju ciekawych wodnych, a więc i małych, romantycznych mostków. Większość z nich nie przeżyła epoki gomulkowskiej – żałuje Radosław Miśta. Wystawę odwiedzą chętnie starsi mieszkańcy, którzy chcą przypomnieć sobie to miasto sprzed lat. Wystawa potrwa do końca tego miesiąca.

ROMAN TOMCZAK

Sonda

MOJA PRACA
Z CHORYMIMARIA ILGIN, PIELEŃNIARKA
ODDZIAŁOWA ODDZIAŁU 2

– Praca tutaj daje mi bardzo



wiele satysfakcji. Pacjenci przebywają tutaj często przez wiele miesięcy. Stały kontakt z nimi sprawa,

że więzi bardzo się zacieśniają. W trakcie wielu rozmów poznajemy historię ich życia, ich radości, problemy i zmartwienia. Czasami można stracić nawet cierpliwość, jednak wtedy pomaga uśmiech, jakiś żart. Pobyt tutaj każdy odbiera inaczej, ile ludzi, tyle problemów. Jedni szybko godzą się ze swoją sytuacją, inni rozpamiętują to przez cały czas. Zdarzają się trudne pytania, dlaczego ja tu jestem, dlaczego cierpię. Staramy się wytłumaczyć im jak umiemy, ale jest to bardzo trudne.

JOLANTA KACPERCZYK
PIELEŃNIARKA ODDZIAŁU 1

– Pracowałam już z chorymi w kilku miejscach, jednak dopiero tutaj praca daje satysfakcję i pozwala się spełnić. Dla tych chorych trzeba mieć bardzo dużo cierpliwości. Tu nie można się spieszyć, bo tutaj nic się nie zaczyna, a wszystko się kończy. Ja przeżywam każdą śmierć. Powiedziano mi na początku, że się przyzwyczaję, ale to nieprawda. Do tego nie można się przyzwyczaić. Kolejna rzecz to trudność w oddzielaniu pracy od życia prywatnego. Nawet kiedy jestem już w domu, myślę, co tam robi Zosia czy Stasia, ta lub inna osoba. Większości z nich bardzo pomaga modlitwa, niektórzy nawet są tu tylko dlatego, że jedynie tutaj mają możliwość codziennie uczestniczyć we Mszy świętej.

Zakład Opiekuńczo-
-Lecznicy w Jeleniej
Górze, prowadzony przez
Caritas diecezji legnickiej,
to z pozoru placówka
podobna do innych tego
typu. Z pozoru,
bo atmosfera, która
tu panuje w niczym
nie przypomina
szpitalnej.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

To głównie zasługa personelu, wkładającego w swą pracę wiele serca, i tętniącej życiem kaplicy, w której codziennie odprawiana jest Msza święta. Wszyscy zgodnie twierdzą, że odkąd placówkę przejęła Caritas, warunki pracy personelu i pobytu chorych znacznie się poprawiły. W zakładzie na stałe przebywa ponad 80 pacjentów. W większości są tu przez wiele miesięcy, zmagając się z chorobą i starością. Wiele do codziennego życia wprowadzają,

Pomóc w



będące tu od samego początku, cztery siostry franciszkanki Rodziny Maryi. Charyzmat swego zgromadzenia realizują przez pomoc innym, oprócz pracy z chorymi prowadzą domy dziecka, przedszkola i świetlice dla dzieci.

Trudna służba

Jan Paweł II w swoim ostatnim Orędziu na XIII Światowy Dzień Chorego zwrócił uwagę na znaczenie duszpasterstwa służby zdrowia. Napisał, że właśnie w czasie choroby pilniejsza jawi się potrzeba udzielenia właściwych odpowiedzi na ostateczne pytania dotyczące życia człowieka: pytania o sens bólu, cier-

pienia i śmierci, pojmowanej nie tylko jako zagadka, którą trudno jest rozwiązać, ale jako tajemnica, w której Chrystus przyjmuje do siebie nasze życie, otwierając je na nowe i ostateczne narodziny do życia, które już nigdy nie będzie miało kresu.

Cierpienie

Cierpiący człowiek, który nie został obdarzony łaską mocnej wiary, ma poczucie, że jego cierpienie jest absolutnie bezcelowe. Często nie potrafi zrozumieć, jaki sens mają jego cierpienia w ogólnym planie życia. Cierpienie pojawia się, wdziera w

Po lewej: **Siostry franciszkanki Rodziny Maryi swoje powołanie realizują przez pomoc innym**
Po prawej: **Chorzy nie są tu samotni, to pozwala im lepiej znieść cierpienie**

Kaplica to dla wielu chorych najważniejsze miejsce, w którym znajdują ukojenie



ch” módl się za nami

cierpieniu

Sonda

MOJA CHOROBA

PAN MARIAN, 90 LAT

– Ja jestem stary, nogi przemroziłem w obozie niemieckim. Daję sobie radę, bo pielęgniarce mi pomagają. Muszę teraz tak czekać i czekać, co dalej będzie – nie wiadomo. Tak bardzo przykro jest i smutno. Mi już nic nie pomoże, żadne lekarstwa.



WŁADYSŁAWA SOKOŁOWSKA, 88 LAT

– Jestem tu od wielu miesięcy. Przetrwac pomaga mi codzienna Eucharystia i to, że mogę Pana Jezusa przyjąć do serca. Jak czasem nie można iść, bo ból nie pozwala, to jest jeszcze z nami Radio Maryja. Jest tutaj wspaniała opiekunka, mam też tu swoich przyjaciół. Mamy bardzo dużo czasu, więc się modlimy za wszystkich, w różnych intencjach. Na pewno Bóg nas, chorych, wysłucha.



JADWIGA JAROSZEWICZ, 83 LATA

– Do takiego życia trzeba się przyzwyczaić. Każdy znosi to inaczej. Jestem samotna, nie mam rodziny, do której mogłabym pójść. Staram się, żeby często się uśmiechać, narzekanie nic nie da, nie pomoże.



KRYSTYNA SALEJDA

– Tu mogę przetrwać zimę i jest mi tu lepiej jak w domu. Nie jestem w pełni sprawna, a mieszkam na 2 piętrze. Nie ma mi kto pomóc np. przynieść węgla, więc zimą byłoby naprawdę bardzo ciężko. Mam tu wszystko co trzeba, łącznie z rehabilitacją.



CARITAS DIECEZJI LEGNICKIEJ



Zakład Opiekuńczo-Lecznicy o profilu rehabilitacyjnym w Jeleniej Górze to tylko jedno z wielu zadań, jakie realizuje Caritas Diecezji Legnickiej. Działa on w ramach Zespołu Opieki Zdrowotnej, podobnie jak opisywany już przez nas Zakład Aktywności Zawodowej w Jeleniej Górze, gdzie pracę otrzymały 33 osoby, w tym 21 ze znacznym stopniem niepełnosprawności. W ubiegłym roku przejęte zostały również Warsztaty Terapii Zajęciowej w Legnicy, w których ma opiekę i rehabilitację 15 uczestników. Zatrudnienie znalazło tam 9 osób. Legnicka Caritas angażuje się w liczne akcje. Dla zobrazowania skali pomocy wystarczy wspomnieć tylko te ubiegłoroczne:

- W ramach akcji dostarczania żywności dla najbardziej potrzebującej ludności Unii Europejskiej rozdano ponad 317 ton artykułów spożywczych: mleka, ryżu, mąki, sera topionego, makaronu, sera żółtego.
- Zorganizowano zimowiska i kolonie letnie w górach, nad jeziorem i nad morzem dla 3400 dzieci i młodzieży. Dla osób starszych i samotnych przygotowano wypoczynek nad morzem, w którym wzięło udział 500 osób.
- Rozdano ponad 50 ton odzieży nowej i używanej dla szkół i parafii.
- W okresie świąt Bożego Narodzenia rozdano ponad 1000 paczek świątecznych dla dzieci ze świetlic socjoterapeutycznych, domów dziecka i szkół.
- Przeprowadzono program profilaktyki cukrzycy typu II, w wyniku którego zostało przebadanych 5000 osób.
- Rozprowadzono 75 tysięcy świec w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom i 44 tysięcy chlebków podczas Wielkanocnego Dzieła Caritas. Cały zysk z tych wielkich akcji jest przeznaczony na pomoc dla najbardziej potrzebujących dzieci z naszej diecezji (paczki, obiady, kolonie), dofinansowanie bieżącej działalności Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Jeleniej Górze, oraz wsparcie osób starszych i niepełnosprawnych (lekarstwa, turnusy wypoczynkowe).
- W ramach udzielania pomocy międzynarodowej dla ofiar tsunami w Azji, oraz dla poszkodowanych w wyniku trzęsienia ziemi w Indiach i Pakistanie w diecezji legnickiej zebrano prawie 200 tys. zł.

PRZEKAŻ I PROCENT PODATKU NA CARITAS DIECEZJI LEGNICKIEJ,

która jest organizacją pożytku publicznego. Oblicz podatek dochodowy za 2005 rok, a następnie oblicz 1 procent tej kwoty. Obliczoną kwotę wpisz w formularzu PIT-36 w rubryce 192, a w formularzu PIT-37 w rubryce 123. Wyliczoną kwotę 1 procent podatku wpłać na konto Caritas Diecezji Legnickiej, Bank Zachodni WBK S.A., 75 1090 2066 0000 0001 0311 3423 z dopiskiem 1% na organizację pożytku publicznego.



nas i bardzo trudno je zracjonalizować. Nic o nim nie wiemy, nic nie potrafimy z nim zrobić, nie rozumiemy, dlaczego akurat nas dotknęło. Nieznajomość przyszłości jest dla wielu ludzi cierpiących przyczyną prawdziwych udęczeń.

Szczególny dzień

Papież, który osobiście niejednokrotnie doświadczał choroby i cierpienia, poświęcił dzień 11 lutego, w którym wspominamy Objawienie się Matki Bożej z Lourdes, tym, którzy na swoich ramionach noszą krzyż cierpienia i samotności. Data nieprzypadkowa, bo właśnie w Lourdes za wstawiennictwem Matki Najświętszej Bóg dokonuje cudownych uzdrowień z różnego rodzaju cierpien fizycznych oraz duchowych. Wiele z nich znanych jest całemu światu, inne noszone są w sercach tych, którzy takiej łaski dostąpili przez Tę, którą w Litanii Loretańskiej wzywamy jako Uzdrawienie Chorych.

Druza Kapelizjada zakończona!

Na dziwadle z (Pod)górk

Dziesięć oryginalnych pojazdów śnieżnych na starcie. Wygrała wanna.

Zjazd Na Dziwadle – cykliczna impreza zimowa mająca wyłonić gminnego mistrza konstruktorów śnieżnych pojazdów – odbyła się 5 lutego w Podgórkach, zimowej stolicy gminy Świerzawa. W tym roku odbyła się po raz drugi, skupiając na uroczym i bezpiecznym stoku kilkudziesięciu zawodników, rodziców, radnych, organizatorów i turystów. Konkurowało ze sobą dziesięć niezwykłych w formie i przeznaczeniu pojazdów. Wyobraźnia młodych konstruktorów nie miała granic. Nieformalnym faworytem był od początku Adam Muszalski, który imponujących rozmiarów wannę zaopatrzył w parasol, hamulec ręczny i pomarańczowego koguta. – Mój wannę konstruowałem razem z bratem, Darkiem. Pomysł wziął się znikąd, po prostu leżało to i tamto w garażu. Żeby to złożyć do kupy potrzebow-

aliśmy półtorej godziny – chwalili się przed zjazdem Adam. Dużo więcej czasu potrzebowali do złożenia swoich foteli, samolotów i papierosów inni uczestnicy Kapelizjady. Może ten krótki czas montażu miał jakiś wpływ na wyniki, bo Samolot Jarka Słezaka był drugi, a Bart Mobil na nartach dopiero trzeci.

– Jesteśmy na tej imprezie po raz drugi, a więc kibicujemy jej od samego początku – mówią Małgorzata i Mariusz Morycowie z Pod-

górek. – Atmosfera jest fantastyczna, ale wiedza o naszej imprezie jeszcze za mało rozpowszechniona. Kto wie, może za rok będzie z tym lepiej? – dodają.

Na zwycięzców, przegranych, rodziców i turystów czekała gorąca herbata oraz pieczone przy ognisku kielbaski. Następny, III Zjazd Na Dziwadle, już za rok. Więcej na temat II Kapelizjady można przeczytać na stronie internetowej www.swierzawa.pl.

ROMAN TOMCZAK



ROMAN TOMCZAK

Zwycięzca II Kapelizjady 12-letni Adam Muszalski w swojej „maszynie”

Pamiętka turystyczna z Jawora wygrała konkurs

Św. Marcin z piernika

W tym roku na konkurs organizowany przez Polską Organizację Turystyczną zgłoszono aż 70 różnorodnych pamiętek. Jednak to właśnie wyrób z Jawora zdaniem jurorów okazał się najlepszy w swojej kategorii.

Rozstrzygnięta została III edycja konkursu na Turystyczną Pamiętkę z Regionu. Konkurs ma na celu wyróżnienie i popularyzację najbardziej atrakcyjnych i skutecznych marketingowo pamiętek symbolizujących regiony turystyczne Polski. Komisja konkursowa postanowiła przyznać nagrody w trzech głównych kategoriach oraz wyróżnienia i nagrodę specjalną.

W kategorii wytworów sztuki kulinarnej i regionalnych przysmaków o unikatowej recepturze wygrał wyrób z Jawora. Jest nim św. Marcin z piernika, pamiętka symbolizująca miasto Jawor; jego bogate tradycje związane z wypiekami pierników i nawiązująca do postaci św. Marcina z Tours, którego wizerunek umieszczony został w herbie miasta i widnieje na wielu obiektach zabytkowych Jawora. Wyrób łączy w sobie – tradycję, historię, a przez postać św. Marcina, również wartości religijne.

Inne nagrody przyznano, w kategorii wyrobów symbo-

lizujących region, miejscowość lub lokalną tradycję – za drewniane skrzynki wykonane w kształcie toruńskich zabytków, oraz w kategorii artystycznych dzieł z lokalnym motywem – za miniaturowe magnetyczne z Gdańska, zawierające ilustracje przedstawiające obiekty architektoniczne, ciekawe miejsca, ich historię i symbole różnych regionów.

Nagrodę specjalną otrzymała Kopalnia Soli „Wieliczka” za wykonane z soli pamiętki – solne lampy, świeczniki i naszyjniki z soli kryształowej.



MOIM ZDANIEM

ZBIGNIEW MOSOŃ

dyrektor
Miejsko-Gminnego
Ośrodka Sportu i Rekreacji
w Świerzawie.

Kilka lat temu podpartaliśmy słynny Zjazd Na Byle Czym w Karpaczu. Postanowiliśmy razem z przedstawicielami rady sołeckiej zorganizować podobną imprezę. Śmiem twierdzić, że Kapelizjada, czy jak kto woli Zjazd Na Dziwadle, jest imprezą pod wieloma względami lepszą niż impreza w Karpaczu. Przede wszystkim nie ma u nas komercji. Jest czysta zabawa, śmiech i zdrowa rywalizacja. Poza tym impreza doskonale integruje środowisko wiejskie, miejskie i gminne.

Pamiętka z Jawora została przygotowana przez piekarnię Stanisława Furtaka, który już przed kilku laty w swych wypiekach postanowił powrócić do historii miasta. Nawiązał jednocześnie do miejscowej tradycji wypieku znakomitych pierników, znanych na całym Śląsku. Jego wyroby (na zdjęciu) zwróciły już na siebie uwagę podczas Międzynarodowych Targów Chleba. Teraz dzięki nagrodzie będzie je mogła poznać cała Polska. – Ta nagroda na pewno przyczyni się do dodatkowej promocji naszego miasta – powiedział burmistrz Jawora Artur Urbański.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się we wtorek, 7 lutego w Warszawie.

MIROSLAW JAROSZ

Przywrócony blask zabytków w Legnickim Polu

Pierwsza pomoc

Przychodzi czas, że trzeba zadbać o dzieła. To praca, która przedłuża życie nadanym walorom.

I to jest moja satysfakcja – mówi dr hab. Mieczysław Stec, wykonawca konserwacji zabytków w Legnickim Polu.

Legnickie Pole słynie z bitwy, stoczonej w 1241 roku przez wojska Henryka II Poboznego z wojskami mongolскими. Choć bitwa zakończyła się śmiercią księcia Henryka i klęską jego wojsk, jednak powstrzymała nawałę mongolską na Europę. Dzisiaj po tych wydarzeniach pozostały wspomnienia, które najlepiej oddają freski i obrazy w diecezjalnym sanktuarium św. Jadwigi – Gdy jestem ze studentami na Dolnym Śląsku, to zawsze odwiedzam to miejsce. Nagromadzono tam bardzo wiele cennych dzieł sztuki. Wiele z nich zostało wykonanych przez cenionego wówczas i powszechnie znanego malarza Wacława Wawrzyńca Reintera z Pragi – mówi Mieczysław Stec, konserwator dzieł sztuki z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Radość i podziw

Pobenedyktyńskie opactwo skupia uwagę wielu znawców sztuki nie tylko ze względów artystycznych, ale też z powodu upływu czasu, który po kilku wiekach naruszył stan dzieł i ich walory. Do takich należą organy kościelne, których całkowity remont został już przeprowadzony, jak również renowacja prospektu organowego wraz z freskiem nad organami.

W kolejnym etapie prac renowacyjnych konserwatorzy zajęli się potężnymi obrazami przedstawiającymi postaci świętych, których autorem jest wcześniej wspomniany Wacław Reinter. Obraz

przedstawiający męczeństwo św. Małgorzaty, według opinii Zdzisława Kurzei, konserwatora zabytków z Legnicy, był najbardziej zniszczony, dlatego został jako pierwszy przeznaczony do remontu wraz ze snycerką i rzeźbiarką wokół niego. Prace nad nim trwały od lipca do listopada 2005 roku.

Środki finansowe do pokrycia kosztów renowacji parafia otrzymała z Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie oraz dzięki pomocy parafian Legnickiego Pola. – Wielka praca, jaka została włożona w oddanie piękna dzieła Reintera, dzisiaj wzbudza radość i podziw nie tylko wśród mieszkańców parafii, ale też u turystów, którzy odwiedzają to miejsce – mówi zadowolony ks. Andrzej Tracz, proboszcz parafii.

Artystyczne doświadczenia

Praca nad renowacją jakiegokolwiek dzieła sztuki powoduje, że artysta wiąże się z tymi czasami, w których to dzieło powstawało. Nawarstwienia na obrazach i zniszczenia budzą w człowieku świadomość nakładania się różnych procesów i czasu. – Dla mnie było to wspaniałe doświadczenie, tym bardziej że od pierwszego czerwca rozpoczęłam pracę – mówi świadka prac Iwona Nosko-Sułkowska, pracownik muzeum w Legnickim Polu. – Jednak w Legnickim Polu jest jeszcze wiele cennych dzieł, które ciągle czekają na prace renowacyjne, przywracające dawny blask całej świątyni – dodaje z troską ks. proboszcz.

Wykonawcą organów był sam Adam Horatio Casparini, sławny śląski budowniczy organów



ZDJĘCIA KS. GRZEGORZ WIEŚZEWSKI



Moja praca przynosi mi niesamowitą frajdę. Lubię pomagać ludziom w dostrzeżeniu piękna – mówi pani Iwona

PANORAMA PARAFII

Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Sulikowie

Zgoda buduje

Urocza, sielska parafia. Sulików do 1948 roku był miastem. Jako wieś radzi sobie równie dobrze.

Dwa lata temu, w 2004 roku, zorganizowano w Sulikowie referendum, które miało zdecydować, czy ta dumna wieś z wielowiekową miejską tradycją znowu powróci do miasteczka *civitas*. Większość mieszkańców Sulikowa powiedziała miastu – nie! I, jak na razie, dobrze im z tym.

Jeśli ślub, to...

W pobliżu sulikowskiego rynku dumnie stoi parafialny kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Wcześniej służył ewangelikom, stąd jego pomnikowa kubatura, z dominującą nad wsią wieżą. Sto metrów od niego – mały jak kaplica i zachwycający jak Sans-Souci – kościółek. Od wieków katolicki. Jego patronem jest także Krzyż Święty. Tutaj Mszy św. nie odprawia się tak często jak w kościele parafialnym. Ale jeśli ktoś chciałby w jego starych murach uczestniczyć w Eucharystii, musiałby wstać na poranną Mszę św. albo zdecydować się na krok o wiele poważniejszy: co roku kilka par obiera sobie ten malowniczy zakątek na miejsce swojego ślubu.

Zapracować na sukces

Parafia nie narzeka na brak zaangażowania młodzieży. Pięćdziesięciu ministrantów w czterotysięcznej wspólnotie. Grupa lektorów i lokalny oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, który prowadzi młody wikary, ks. Przemysław Durkalec. Od października ubiegłego roku wychodzą stąd kolejne numery parafialnego czasopisma. Znakiem rozpoznawczym parafii są organizowane od lat żywe bożonarodzeniowe szopki. Z położonego przy plebanii chlewu parafianie pracą własnych rąk wyczarowali świetlicę srodowiskową. Dziś codziennie uczęszcza tu kilkanaście dzieci. Ta budowa to najlepszy przykład – prawie symbol – zmian, jakie zachodzą w Sulikowie. Do tego Caritas i chór parafialny. To wszystko wcale poważne osiągnięcia. Czyje? Po odpowiedź na to pytanie ksiądz proboszcz skromnie odsyła do wójta gminy, Jana Hasiuka. – Mnie, jako samorządowcowi, doskonale współpracuje się z proboszczem. To człowiek otwarty i bardzo przedsiębiorczy. Bez niego niewiele byśmy zdziałali – zapewnia wójt. Na co dzień i od święta jest parafialnym organistą. Mówi, że to jego pasja. Tak samo jak granie w amatorskim teatrze i przewodniczenie parafialnemu chórowi. – To najstarszy chór w diecezji legnickiej. W tym roku będziemy ob-



ROMAN TOMCZAK

chodzić 60-lecie jego działalności – podkreśla z dumą wójt Jan Hasiuk.

Powroty potrzebne od zaraz

Większość mieszkańców gminy swoje kościoły wywodzi z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej. Dziś ta ziemia to mała ojczyzna dla ich dzieci i wnuków. Dla tych, którzy stąd nie wyjadą i będą siewcami kolejnych społecznych sukcesów Sulikowa. Bo o ekonomicznych na razie nie ma co myśleć. Sukcesy to o tyle wartościowe, że Sulików cierpi od kilku lat na zapaść pokoleniową. Bezrobocie oraz brak perspektyw kazał młodym wynieść się stąd i poszukać pracy i przyszłości z dala od rodzinnych stron. Ci, którzy studiują, otwarcie mówią, że nie wrócą już do domu.

ROMAN TOMCZAK



KS. JANUSZ KANKIEWICZ

Urodził się w 1948 roku w Chojnowie. Święcenia kapłańskie przyjął we Wrocławiu w roku 1974. Jako wikary pracował w Świdnicy, Złotorzy i Kamiennej Górze. Pierwsze probostwo otrzymał w Zgorzlecu, w parafii Trójcy Świętej. Po 11 latach trafił do Sulikowa, gdzie jest proboszczem od 1997 roku.

Niewielki kościółek zachwyca. Jest pod tym samym wezwaniem co kościół parafialny, którego wieżę widać w tle.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Spotkałem się w Sulikowie z ogromną życzliwością parafian. Myślę, że to podstawowy warunek dobrej współpracy, aby znaleźć wspólny język z parafianami. Duża liczba wiernych przystępuje do Komunii św. Bardzo dużo spowiadamy obaj z moim wikarym, ks. Durkalcem. To także bez wątpienia wynik pracy poprzednich kapłanów, w szczególności ks. kanonika Soleckiego, który był tu proboszczem przez czterdzieści lat. Wiem, że dużo jeszcze pracy przed nami, ich następcami. Najważniejsze teraz, aby tego, co oni swoją wielką pracą zrobili, nie zaprzepaścić. Mówię to wszystkim młodym księżom przychodzącym do parafii: żeby tylko nie zepsuć tego, co zastalicie. Zresztą ta zasada odnosi się także, a może przede wszystkim, do mnie samego. Wszystko, co zrobimy wspólnie będzie największym szczęściem. Wspólnie, a więc nie tylko my, księża. My, jako wspólnota parafialna i wspólnota gminna.

Zapraszamy do kościoła

- Dni powszednie: latem 18.00, zimą 17.00
- Niedziele: 8.00, 11.15 Msza św. dla dzieci, 12.30 Suma, 18.00 (17.00)
- Odpust parafialny w dzień Podwyższenia Krzyża Świętego (wrzesień)